



Tłumy na odpuscie w Rytwianach

Pustelnia otwarta dla wszystkich

tekst

MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

W pierwszej połowie lat 50. ubiegłego stulecia profesor Stanisław Pawłowski odkrył w okolicach Tarnobrzega złoża siarki, które stały się podstawą powstania największej kopalni i zakładów przemysłowych tego surowca. Z czasem sytuacja przemysłowa zaczęła się zmieniać, a dawne wyrobisko siarkowe w Machowie zostało przekształcone w kąpielisko, które z dnia na dzień przyciąga coraz większe grono sympatyków wypoczynku nad wodą, i daje jednocześnie możliwości rozwoju Tarnobrzega. Więcej informacji na temat zalewu w Machowie na stronach IV-V.

krótko

Sierpniowe muzykowanie

STALOWA WOLA.

II Sierpniowe Spotkania Muzyczne zorganizowała Państwowa Szkoła Muzyczna w Stalowej Woli oraz Stowarzyszenie Przyjaciół PSM CRESCENDO. Projekt współfinansowało Starostwo Powiatowe w Stalowej Woli. W ramach spotkań odbyło pięć koncertów muzyki klasycznej, w tym jeden poświęcony Fryderykowi Chopinowi. Muzykowano zarówno w auli PSM, jak i w dworcu Horodyńskich w Zbydniowie.

Na odpust o prawie czterowiekowej tradycji przybyło ok. 12 tys. wiernych. Klasztorny klimat, dobra organizacja oraz tradycyjne kramy witały przybywających do Pustelni Złotego Lasu w Rytwianach.

Tegoroczny odpust w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Pustelni w Rytwianach zgromadził wiernych z Polski i z zagranicy. – Odpust w klasztorze to wyjątkowa okazja do poznania tego miejsca i jego kamedulskich korzeni. Ten dzień, jak przed wiekami, otwiera Pustelnię na szerokie grono ludzi przybywających tu na modlitwę i odkrycie barokowego klasztoru – wyjaśnia ks. Wiesław Kowalewski, dyrektor Pustelni.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 10.30 modlitwą różańcową w pokamedulskim kościele, prowadzoną przez koła Żywego Różańca. Od godz. 11.00 przybywających

na placu celebry pielgrzymów witała orkiestra dęta Tadeusza Wrześniaka. W samo południe rozpoczęła się Msza św. koncelebrowana przez czterech kapłanów pod przewodnictwem biskupa ordynariusza Krzysztofa Nitkiewicza.

Podczas homilii biskup, wyjaśniając liturgiczny i historyczny aspekt święta, mówił o konieczności troski o godną przyszłość Polski jako kraju szanującego swoje chrześcijańskie korzenie. – Zwycięstwo w 1920 r. uchroniło Polskę przed ponowną utratą niepodległości oraz narzuceniem naszemu narodowi ateizmu – mówił pasterz diecezji. – Dzisiaj niektórzy biją na alarm z powodu rzekomego naruszania zasady rozdziału Kościoła od państwa. Tymczasem państwo powinno brać pod uwagę specyfikę społeczeństwa, jego historyczne korzenie, przyzwyczajenia i potrzeby zdecydowanej większości swoich obywateli, łącznie z potrzebami religijnymi. Dziękując dziś Bogu za naszą Ojczyznę, chcemy aby nasz kraj opierał się na zasadach chrześcijańskich, bo z nich wyrósł i dzięki nim stał się Polską.

Na zakończenie Eucharystii, zgodnie z polską tradycją w dniu Matki Bożej Zielnej, biskup poświęcił przyniesione przez wiernych bukiety zbóż, ziół i kwiatów.

Nierozzerwalnie z rytwiańskim odpustem związane są popularne stragany oferujące, jak to się mówi, mydło i powidło. Po Mszy świętej każdy mógł znaleźć tam coś dla siebie. Szczególnie dzieci nie mogły oderwać się od kramów z zabawkami i lodami czy od odpustowej karuzeli.

W tegorocznym odpuscie wzięli udział przedstawiciele samorządu i władz wojewódzkich: Marek Szczepanik z Departamentu Funduszy Strukturalnych i Jacek Kowalczyk, dyrektor Departamentu Kultury, Turystyki i Sportu.

Tradycja odpustu związana jest z pobytem w tym miejscu ojców kamedułów, kiedy to klasztor otwarty był dla wiernych tylko trzy razy w roku, właśnie w dni odpustowe.

Rytwiański odpust to jedna z największych uroczystości w regionie, która nie tylko świadczy o rosnącej atrakcyjności turystycznej miejsca ale i o szerokiej promocji powstałego tutaj ośrodka. W tym roku impreza była współfinansowana przez Unię Europejską w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2007-2013.

Ks. Tomasz Lis

Sumie odpustowej przewodniczył bp Krzysztof Nitkiewicz



Wolontariusze w ochronie

STALOWA WOLA. Dziesięcioosobowa grupa wolontariuszy z Wielkiej Brytanii, Japonii, Ukrainy, Francji, Holandii, Hiszpanii i Danii przez dwa tygodnie sierpnia pracowała z dziećmi i młodzieżą z Ochronki im. Brata Alberta w Stalowej Woli. Wolontariusze uczyli języka angielskiego,

organizowali gry i zabawy, zawody sportowe, jak również zajęcia o kulturze swoich krajów. Podczas pobytu mieli również okazję posmakować polskiej kuchni, podziwiać walory przyrodniczo-architektoniczne regionu, a także zwiedzić Sandomierz.

ac



ANDRZEJ CAPIGA

Wolontariuszom smakowała polska kuchnia

Skakali przez przeszkody

ŻABNO. Najlepsze konie i najlepsi jeźdźcy z Podkarpacia, Małopolski i Lubelszczyzny konkurowali w Żabnie koło Stalowej Woli podczas V Regionalnych Zawodów Konnych w skokach przez przeszkody. W tym roku do udziału w imprezie zgłoszono 43 konie i 36 zawodników z 18 klubów. Spory sukces odniosła Katarzyna Bieńko z Klubu Jeździeckiego „Baria” z Żabna, która zdobyła najwyższe

oceny na koniach Driada i Jantar. Stadnina w Żabnie mogła też pochwalić się dwuletnim ogierem Justus rasy małopolskiej, wyhodowanym właśnie w Żabnie, który zdobył tytuł młodzieżowego championa rasy małopolskiej i tytuł najlepszego konia pokazowego na ogólnopolskich zawodach w Białce koło Krasnegostawu na XIII Narodowym Championacie Koni Małopolskich.

ac



ANDRZEJ CAPIGA

Najlepsze konie i najlepsi zawodnicy

Dziki turniej

BIELINIEC. VI Turniej Piłki Nożnej „Dzikich Drużyn” odbył się w Bielniecu w gminie Ulanów. Uczestniczyło w nim pięć zespołów. Zwyciężyła Glinianka przed Przędzelem i gospodarzami. Królem strzelców turnieju został Patryk Tur z Glinianki, najlepszym bramkarzem – Krystian Wójciewicz z Bielica, a zawodnikiem – Jakub Szewc też z Bielnieca. Zawody prowadził sędzia Zdzisław Tabor, a puchary zwycięzcom wręczyli

ANDRZEJ CAPIGA



W turnieju uczestniczyło pięć drużyn

burmistrz Miasta i Gminy Ulanów Stanisław Garbacz oraz Waclaw Piędel, prezes Towarzystwa Przyjaciół Wsi Bielinieć.

ac

Polska pięknieje



ARCHIWUM MUZEUM REGIONALNEGO

Muzealny park wyposażony jest w figury, wykorzystywane do zajęć terapeutycznych „Galeria przez dotyk”

STALOWA WOLA. Muzeum Regionalne w Stalowej Woli zostało nominowane do III edycji konkursu „Polska Pięknieje – Siedem Cudów Funduszy Europejskich”, organizowanego przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. W ramach konkursu spośród nominowanych ośrodków kultury wybierany jest najciekawszy projekt, którego główne założenie to podnoszenie atrakcyjności turystycznych i kulturalnych Polski. W tym roku rywalizacja odbywa się w kilku kategoriach, m.in. rewitalizacja, turystyka aktywna czy produkty promocyjne. Coraz częściej słyszy się o usprawnieniach dla osób niepełnosprawnych, jednakże niewiele działań jest podejmowanych w tym kierunku, dlatego też stalowowolskie muzeum prezentuje projekt „Dostępne Muzeum. Zintegrowany program dla osób niepełnosprawnych” w kategorii turystyka transgraniczna i międzynarodowa, dzięki któremu dobra kultura regionalnej udostępnione są przede wszystkim osobom dysfunkcyjnym. Wyniki tegorocznej edycji konkursowej poznamy jesienią br.

zm

Odpust w Nowej Słupia

NOWA SŁUPIA. Mszy odpustowej w parafii Nowa Słupia, której patronem jest diakon i męczennik św. Wawrzyniec, przewodniczył ordynariusz sandomierski bp Krzysztof Nitkiewicz. Wcześniej duszpasterz diecezji poświęcił odnowioną staraniem parafian figurę Matki Bożej. Od władz samorządowych Nowej Słupi bp Nitkiewicz, z okazji przypadającej w tym roku 25. rocznicy święceń kapłańskich, otrzymał obraz z tegorocznego pleneru malarskiego przedstawiający Święty Krzyż. Obrazami obdarowani zostali również dwaj pozostali jubileaci: ks. Grzegorz Stańczak oraz ojciec Zygfryd Wiecha. Uroczystość odpustową zakończyła procesja wokół kościoła.

ac



ANDRZEJ CAPIGA

Biskup poświęcił odnowioną figurę Matki Bożej

GOŚC SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniemieply.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Gonili bolszewika w Jarocinie

Dzieci, dorośli...



Zwycięzca biegu głównego, Bogdan Dziuba tuż przed metą wyprzedził bolszewika

VI Biegiem Zwycięstwa nad Bolszewikami „Goń bolszewika, goń” mieszkańcy gminy Jarocin uczcili rocznicę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej z 1920 r.

Bieg nosi imię mieszkańców Jarocina Jana Kozioła i Sebastiana Małka, kawalerów orderu Virtuti Militari, uczestników zwycięskiej bitwy.

– Główny cel biegu – powiedział wójt Jarocina Zbigniew Walczak,

który w tym roku po raz pierwszy pokonał dystans 5 km – to popularyzacja biegania jako najprostszej formy czynnego wypoczynku oraz kształtowanie patriotyzmu, gdyż pamięć o zwycięskiej dla Polski bitwy, która uratowała nasz kraj i cały zachodni świat przed zalewem bolszewickiej nawały, taki walor niewątpliwie posiada.

W tym roku w biegach zwycięstwa w Jarocinie wzięło udział 94 zawodników, w biegu głównym na dystansie 5 km – 41. Bieg wygrał Zbigniew Dziuba. Najmłodszym zawodnikiem goniącym bolszewika była 35-letnia Natalia Bańka, a najstarszym – 80-letni Zbigniew Paszkiewicz. Głównym organizatorem imprezy jest Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin. **ac**

Niecodzienny odpust w Łagowie

Troszczą się o dziedzictwo

Uroczystości odpustowe Przemienienia Pańskiego w parafii Łągów połączone były z poświęceniem odrestaurowanej figury Chrystusa Króla znajdującej się w pobliżu świątyni.

Sumie odpustowej przewodniczył biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz. W homilii ordynariusz wyjaśniając tajemnicę przemienienia Chrystusa na Górze Tabor nawiązał do rozpoczętego dzieła remontu świątyni oraz do sytuacji osób, które ucierpiały na terenach diecezji w klęsce powodzi i nadal znajdują się w trudnej sytuacji materialnej i psychicznej. – Kościół, który remontujecie stawia przed wspólnotą parafialną wiele wyzwań, ale w tym trudzie nie wol-

no nam zapominać o siostrach i braciach, którzy znajdują się w potrzebie. Pomoc powodzianom jest właśnie realizacją słów Boga Ojca „Jego Słuchajcie”, czyli czyńcie dobro dla tych, którzy go potrzebują – mówił bp Nitkiewicz.

Uroczystości odpustowe zakończyła wspólna modlitwa zawierzenia Chrystusowi całej parafii Łągów oraz obrzęd poświęcenia odrestaurowanej figury.

– Odremontowanie figury zawdzięczamy wspólnemu wysiłkowi parafii i władz gminy, które dbając o lokalne dziedzictwo kulturowe realizują projekt unijny „Zachowanie dziedzictwa Gminy Łągów przez remont kościoła” – mówił proboszcz parafii Łągów ks. kan. Jerzy Beksiński. **tl**

Pątnicy dotarli na Jasną Górę

Krzyż to symbol miłości

Po ponad tygodniowym pielgrzymowaniu w sanktuarium Czarnej Madonny stawili się sandomierscy pielgrzymi.

Pośród pątników największą grupę stanowili ludzie młodzi. – Dla mnie to była szczególna pielgrzymka, bo dziękowałam Bogu za zdaną maturę, z drugiej strony był to czas doświadczenia wielkiej dobroci ludzi, których spotyka się na trasie pielgrzymowania – dzieliła się swoimi przeżyciami Ewelina Dąbka.

Mszy św. w kaplicy Cudownego Obrazu koncelebrowanej przez 67 kapłanów przewodniczył bi-

skup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz. Ks. Paweł Lasek w homilii mówił o wartości krzyża w życiu człowieka. – Zawsze na początku pielgrzymki niesiony jest krzyż, albowiem człowiek patrzący na ukrzyżowanego Chrystusa nie boi się trudności, bo w krzyżu znajduje siłę do ich pokonania.

– W związku z sytuacją jaka zaistniała wokół krzyża przed Pałacem Prezydenckim, wykorzystywaną instrumentalnie przez różne siły, hasło „Bądźmy świadkami miłości” ma szczególną wymowę – powiedział na zakończenie liturgii bp Krzysztof Nitkiewicz. **tl**

Wojsko w Tuszowie Narodowym

Uczcili generała

W miejscu urodzenia gen. Sikorskiego w Tuszowie Narodowym odbyły się uroczystości związane z Dniem Wojska Polskiego oraz 90-leciem Bitwy Warszawskiej i 20-leciem Izby Pamięci Generała Sikorskiego.

Uroczystości rozpoczęła Msza św. celebrowana przez bp. Krzysztofa Nitkiewicza oraz ośmiu kapłanów. Odnosząc się do rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami w 1920 r. oraz do osoby gen. Sikorskiego, biskup apelował o szacunek do symboli narodowych oraz obrony tożsamości narodowej: – Czymś niedopuszczalnym

jest obrażanie symboli religijnych rozpoczynając od krzyża oraz symboli narodowych jak sztandar, flaga czy godło. Jeżeli podważymy istotę naszej tożsamości to będziemy narodem nijakim, narodem słabym – mówił pasterz diecezji.

Uroczystości patriotyczne odbyły się przed domem rodzinnym gen. Sikorskiego, gdzie uhonorowano zasłużonych kombatanów i żołnierzy czynnej służby. Na zakończenie obchodów odczytano Apel Poległych. Obchody uświetniła obecność Kompanii Honorowej i Orkiestry wojskowej z 21. Brygady Strzelców Podkarpackich. **tl**



Uroczystości patriotyczne przed domem generała Władysława Sikorskiego

Szansa na drugą S

SPOŁECZEŃSTWO. Od ponad miesiąca zalew w Machowie przeżywa istne oblężenie. Z dnia na dzień przybywa wypoczywających, zarówno z Tarnobrzega, jak i z innych miejscowości.

Dzięki temu **miasto, które do tej pory uchodziło za stolicę przemysłu siarkowego, może zmienić swój wizerunek.**

tekst i zdjęcia

FILIP MATERKOWSKI

sandomierz@goscniedzielny.pl

Po długim okresie oczekiwania na otwarcie zalewu, medialnych zapowiedziach, wreszcie mieszkańcy doczekali się kąpieliska, dzięki któremu wiele może się zmienić zarówno w wizerunku samego Tarnobrzega, jak i dla jego mieszkańców. Mimo iż nie było hucznego rozpoczęcia wakacyjnego sezonu, niemalże wszyscy wczasowicze wiedzą, gdzie się kierować, aby wypocząć. A atrakcji nad zalewem machowskim nie brakuje, dlatego też z dnia na dzień jest tu coraz więcej turystów. – Najwięcej osób pojawia się podczas weekendów – wyjaśnia Tomasz Zelik, ratownik odpowiedzialny za bezpieczeństwo kąpieliska. – Ludzie mają wtedy wolne i z pewnością wolą

przyjechać nad zalew poopalać się czy popływać. Do tej pory mieszkańcy okolicznych miejscowości wybierali się nad Chańczę czy do Golejowa. Teraz wszyscy kierują się do nas. Tarnobrzeżanie „swój” zalew już nawet ochrzcili mianem drugiej Soliny.

Zielone światło dla kąpieliska

Na początku tego roku minister skarbu państwa Aleksander Grad rozpoczął rozmowy zarówno z kopalnią siarki „Machów”, gospodarującą w jego imieniu na tym terenie, jak i z władzami Tarnobrzega, na temat powołania specjalnej spółki, która opracuje system korzystania z zalewu oraz będzie nim zarządzać. Sprawa otwarcia kąpieliska w Machowie nabrała tempa pod koniec czerwca br. Rozpoczęły się pierwsze przygotowania i przystąpiono do realizacji

przyjętych planów działania. Tak więc to, co jeszcze niedawno wydawało się sennym marzeniem, 10 lipca stało się faktem. Jednakże to nie koniec unowocześniania terenów rekreacyjnych, cały czas bowiem jest dowożony piasek na plażę, otwierane są nowe wypoczynalnie skutery wodnych czy kolejne punkty gastronomiczne. – Przez najbliższy czas, wieczorami, kiedy już nikogo nie będzie nad zalewem, będzie dowożony piasek, tak aby powiększyć teren plaży – wyjaśniał podczas konferencji prasowej w tarnobrzesckim magistracie rzecznik prasowy Paweł Antończyk. – Z informacji, jakie posiadam, wynika, że prezydent miasta wydał kolejne zezwolenia na nowe punkty gastronomiczne. Podwojona zostanie również liczba jachtów, które można wypożyczać. Apelujemy do wszystkich kierowców, aby przestrzega-



Niektórym największą radość sprawia pływanie na żaglu

li ograniczenia prędkości do 20 km/h, jednocześnie zachowując dużą ostrożność na terenie zalewu. – dodaje Paweł Antończyk.

Prócz wielu atrakcji wypoczynkowych, jakie zostały przygotowane dla plażowiczów, mają oni również możliwość korzystania z bezpłatnego łącza internetowego, działającego nad zalewem.

Wjazd samochodami nad zalew możliwy jest od tarasu widokowego. Prowadzi tam również nowo wybudowana ścieżka rowerowa. Dojść lub dojechać rowerem można także drogą obok Szkoły Podstawowej nr 6 na osiedlu Miechocin. Dla tych, którzy wolą jednak przyjechać samochodem, przygotowano dwa duże parkingi, jeden obok stacji, a drugi na boisku piłkarskim znajdującym się niedaleko „Kamy”.

Dla mieszkańców, którzy nie są w stanie przybyć nad zalew własnymi samochodami czy rowerami, przygotowano specjalne weekendowe kursy autobusów MKS. Można nimi dojechać na taras widokowy.



Nowe kąpielisko przeżywa istne oblężenie

olinę?



Nad zalewem w Machowie na każdego czeka mnóstwo atrakcji

nic się nie dzieje i mogą im przychodzić głupoty do głowy. A tu mamy ich cały czas pod kontrolą, i niczego im nie brakuje.

Radość można zauważyć na niemalże każdej twarzy, nawet niewielkie problemy są zaraz rozwiązywane, co można było zaobserwować na przykładzie dwóch panów z Mielca, którzy zabrali nad zalew dziurawy ponton. – Nie ma się czym przejmować, zaraz się naprawi – mówi plażowicz. – Wprawdzie nigdzie nie możemy kupić gumy, którą można by załatać dziurę, ale najwyższej zatkamy ją plastikową butelką po wodzie mineralnej.

Tylko nieliczni goście z innych miast narzekają na brak tablic informacyjnych, które wskazywałyby drogę na kąpielisko. – Bardzo ciężko jest tutaj dojechać – wyjaśnia pan Waław z Leżajska. – Musieliśmy szukać wjazdu nad zalew, pytać przechodniów o drogę. Dla mieszkańców Tarnobrzega dojazd do Machowa jest oczywisty, jednak dla ludzi, którzy nie znają miasta, stanowi to problem.

Jeszcze dużo pracy

O całkowitym oddaniu do użytku kąpieliska w Machowie nie ma jeszcze mowy, jest to bo-

wiem w dużej mierze związane ze stanowiskiem Wyższego Urzędu Górniczego. Według pracowników WUG, zalew, wykorzystany obecnie do celów rekreacyjnych, jest połączony ze zbiornikiem w Piasecznie i dopóki trwa napełnianie tego drugiego, w Machowie nie można wyłączyć i zlikwidować 16 pomp odwadniających złoża siarki pod zbiornikiem. – Usunięcie urządzeń, które znajdują się do tej pory przy tarnobrzeskim kąpielisku, będzie możliwe w momencie, kiedy napełnimy Piaseczno – wyjaśnia Zbigniew Buczek, prezes Kopalni Siarki „Machów”. – Najbliższy termin, w którym może to nastąpić, to trzeci kwartał przyszłego roku.

Przy zalewie w Machowie znajduje się również wiele urządzeń należących do infrastruktury górniczej, wykorzystywanych do niedawna przy wydobywaniu kopaliny, a od jakiegoś czasu jedynie zajmujących miejsce. – Wraz z pompami, które na razie muszą tu pozostać, będziemy usuwać studnie odwadniające trzeciorzędowe – informuje prezes kopalni. – Dodatkowo znikną wszelkie przewody wysokiego napięcia, zasilające dotychczas studnie, a także rurociągi. ■

Nad bezpieczeństwem czuwają wyszkoleni ratownicy, którzy od godziny 10 do 18 cały czas znajdują się na swoich posterunkach. Natomiast całonocowo dwóch ratowników WOPR wyposażonych w motorówkę dyżuruje w stacji żeglarskiej. Cały teren patrolują policjanci wyposażeni w dwie łodzie motorowe oraz radiowóz.

Zabawa w wodzie

Niemalże od wczesnych godzin rannych parking przy zalewie wypełnia się samochodami, a ich właściciele podążają na przyległą do niego plażę, aby oddać się słodkiemu lenistwu. – Można powiedzieć, że nasi plażowicze to ranne ptaszki, niektórzy bowiem przyjeżdżają tuż po godzinie ósmej rano – wyjaśnia jeden z ochroniarzy, dozorujący teren wokół dołka machowskiego. – Wtedy mają możliwość wyboru miejsca, bo wiadomo, jedni chcą wylegiwać się na słońcu, inni natomiast pod drzewkiem w cieniu. Mamy podczas tych wakacji znakomitą pogodę, a więc wszyscy mogą wypocząć czy popływać, co zresztą widać – dodaje, wskazując na kąpiących się wczasowiczów.

Nad zalewem w Machowie każdy może znaleźć coś dla siebie, nikt nikomu nie przeszkadza, gorąca zabawa z minuty na minutę nabiera większego rozmachu, co szczególnie widać przy brodziku przygotowanym dla najmłodszych plażowiczów. – Prawie co drugi dzień przyjeżdżam tu z dziećmi, żeby mogły się popluskać w wodzie, budować zamki z piasku – wyjaśnia pani Kasia z Tarnobrzega. – Do tej pory mogłam je zabrać na basen, ale to nie to samo, tu jest wiele innych atrakcji, a my nie musimy przebywać przez całe wakacje w domu. Chłopcy spokojnie się bawią, ja natomiast mam trochę czasu dla siebie, mogę sobie na przykład poczytać książkę lub gazetę.

Prócz wielu mieszkańców Tarnobrzega coraz częściej kąpielisko odwiedzają osoby spoza miasta. – Jesteśmy tu dopiero drugi raz, ale myślę, że nie ostatni – wyjaśnia pani Władysława z Sandomierza. – Razem z małżonkiem od kilku lat jesteśmy na emeryturze, więc możemy sobie pozwolić na błogi wypoczynek w pięknym miejscu. Zabieramy wnuki, żeby nie siedziały ciągle pod blokiem, gdzie

Zalew w Machowie

Zalew Machowski to wymarzone miejsce do wypoczynku. Powierzchnia lustra wody – 455 ha, a maksymalna głębokość – 40 metrów. 90 procent wpuszczanej wody ma I klasę czystości. Rekułtywacja zbiornika prowadzona była od 1994 r. Ostatecznie napełnianie zakończyło się w 2009 r. Tymczasowa plaża ma 100 m szerokości, a usypana została z 1000 m sześc. piasku. W weekendy uruchomiono specjalne kursy autobusów MKS, jadących trasą – ul. Zwierzyniecka, Sikorskiego, Wypsiańskiego, Moniuszki, 1 Maja, dworzec PKS, taras widokowy. Odjazdy z bazy MKS przy ul. Zwierzynieckiej – 9.30, 10.30, 11.30. Po południu trasa powrotna – odjazdy z parkingu obok tarasu widokowego – 15.30, 17.30, 19.30.

W Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu rozpoczął się okres propedeutyczny dla 17 kandydatów do kapłaństwa, którzy po wcześniejszym pozytywnym zdaniu egzaminu wstępnego podjęli formację w sandomierskiej uczelni.

W sandomierskim seminarium zapadają ważne decyzje

Będą z nich kapłani?



Nowi alumni w seminarium

Cieszy fakt, że liczba powołań w naszej diecezji nie spada, a wręcz przeciwnie, możemy mówić o znacznym wzroście liczby kandydatów w stosunku do roku ubiegłego. Jego przyczyny upatrujemy w prowadzonej z inicjatywy biskupa ordynariusza Krzysztofa Nitkiewicza akcji powołaniowej, przeprowadzonej przez profesorów seminarium i kleryków w ubiegłym roku w parafiach diecezji i szkołach średnich – tu-

maczy rektor seminarium ks. Jan Biedroń.

Okres propedeutyczny został wprowadzony jako obowiązkowy element formacji do kapłaństwa przez Konferencję Episkopatu Polski w ubiegłym roku. Biskupi mając na uwadze zróżnicowaną kondycję duchową i ludzką kandydatów do kapłaństwa oraz szeroką problematykę ludzi młodych w podejmowaniu wiążących decyzji, uważali za stosowne wprowadze-

nie czasu propedeutycznego, mającego na celu pogłębienie wiary kandydatów, poznanie seminaryjnego życia, problematyki Kościoła oraz zdobycie dojrzałości ludzkiej, co ma prowadzić do odpowiedzi na pytanie o autentyczność ich powołania.

Z inicjatywy bp. Krzysztofa Nitkiewicza w sandomierskim seminarium okres propedeutyczny będzie trwał w tym roku formacyjnym od 2 sierpnia do 1

listopada. Kandydaci zamieszkali w budynku „Nazaret” należącym do seminarium. Opiekę duchową nad nimi objął ojciec duchowny, ks. Mariusz Piotrowski, zaś przygotowaniem formacyjno-intelektualnym zajmuje się prefekt ks. Witold Płaza.

5 sierpnia, podczas spotkania z kandydatami do kapłaństwa, bp Nitkiewicz wyjaśnił, czemu ma służyć ten czas poprzedzający sześcioletnie studia, jak również zachęcił do poznawania siebie, by należycie odczytać głos Pana wpisany w serce. Przywołując postać błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki, którego, jak zaznaczył, znał osobiście, apelował, by wnikliwie wpatrywać się w tę piękną postać, i wyznaczył błogosławionego Jerzego na patrona rocznika.

Okres propedeutyczny zamkną kilkudniowe rekolencje, zakończone formalnym ponowieniem woli kandydata do kontynuowania formacji do kapłaństwa. **Ks. Tomasz Lis**

O tym, jak w Bieleńcu starosta i burmistrz pili mleko przez smoczek

Żona w taczkach

Wbijanie gwoździ w klocek drewna, mielenie w żarnach, szukanie jajek w sianie, rodzinne plażowanie czy też wożenie partnerki na taczkach to tylko niektóre z konkurencji rozegranych w Bieleńcu w gminie Ulanów podczas V Międzygminnego Turnieju Sołtysów.

Do zawodów zgłosiło się osiem kilkusobowych drużyn, z sołtysiem na czele. Gospodarze nie okazali się zbyt gościnni, gdyż zdecydowanie wygrali cały turniej, a Halina Zięba, sołtys Bieleńca, otrzymała w prezencie odkurzacz. Na drugim miejscu na podium stanęła sołtys z Dąbrowicy, Mieczysława Dziedzic, która pojechała do domu z frytkownicą. Bogusław Błądek, sołtys z Nowej Wsi, z kolei obdarowany został pa-

rowarem. Wszyscy otrzymali też puchary i statuetki. Pucharem, na osłodę, nagrodzono także ostatnią ekipę, reprezentancję Jastkowic. Nagrody wręczali starosta niżański Władysław Pracon, burmistrz gminy i miasta Ulanów Stanisław Garbacz, prezes Towarzystwa Przyjaciół Wsi Bielinięc Waclaw Piędel oraz przedstawiciele Rady Sołeckiej: Antoni Ślusarczyk, Wiesław Członka, Antoni Kida i Aleksander Drzymała.

Podczas turnieju zaprezentowali się również widzowie: dla nich to, zwłaszcza zaś dla małżeństw, rozegrano konkurencję: wożenie żony w taczkach. Zwyciężyła para z Woliny, Aneta i Sylwek Maziarzowie, wygrywając suszarkę do grzybów. Drugie i trzecie miejsce przypadło w udziale, odpowiednio, Elżbiecie i Zbigniewowi Cho-

wańcom z Krzywud (otrzymali obieraczkę do jarzyn) oraz Marii i Antoniemu Kidom z Bieleńca (opiekacz). W zawodach zmierzli się też starosta niżański Władysław Pracon i burmistrz gminy i miasta Ulanów Stanisław Garbacz. Ich zadaniem było wypić, na czas i przez smoczek, mleko z butelki dla niemowląt. Zwyciężył zdecydowanie starosta. W części artystycznej wystąpiła kapela z Ulanowa, zaprezentowało się także Gminne Centrum Kultury w Harasiukach oraz, w tanecznych pokazach, Fryderyk Marchut z Bieleńca.

– Żałuję jedynie – powiedział Waclaw Piędel, główny organizator turnieju – iż na 40 zaproszonych sołtysów pozytywnie odpowiedziało tylko 8! Czas już, aby sołtysy zrozumieli, iż nie są tylko od zbierania podatków; powinni

być również dobrymi organizatorami życia w swoim sołectwie. Umieć nim rządzić.

W sumie zabawa była przednia, bo dopisała pogoda, publiczność i dobre humory, a sponsorzy nie pożałowali grosza na cenne nagrody. **ac**



Szukaniu jaj w sianie towarzyszyły salwy śmiechu wśród publiczności

Popyt na spycharki i ładowarki produkowane w hucie jest tak niski, że **w pierwszej połowie sierpnia wszyscy pracownicy zostali wysłani na urlopy wypoczynkowe.**

Do pracy w Hucie Stalowa Wola z rocznego bezrobocia wróciła pod koniec lipca grupa 290 pracowników. Jednak pracy nadal brakuje i na bezrobocie odeszło tym razem 280 osób. Ci, którzy wrócili do huty, przez rok pobierali zasiłek dla bezrobotnych, a zakład dopłacał im do poborów, biorąc pod uwagę średnią płacę i uśredniony czas pracy. Pracownicy otrzymywali miesięcznie około 1500 zł na rękę. Dla ludzi pociechą i dobrodziejstwem było to, że nie tracili pracy. W ubiegłym roku efekt ekonomiczny wysłania pracowników na bezrobocie dał oszczędności w wysokości 11 mln zł. Jeśli pomniejszyć go o wypłaty odpraw pieniężnych dla zwalnianych pracowników (około 25 mln zł), oszczędności netto dadzą kwotę ponad 8 mln zł.

Czy Chińczycy przejmą hutę w Stalowej Woli? Karuzela zatrudnienia



ANDRZEJ CAPIGA

Spadek popytu na maszyny budowlane to główny powód wysłania pracowników na urlopy wypoczynkowe

Utrzymujący się kryzys na krajowym rynku maszyn budowlanych utrudnia funkcjonowanie hucie. – Ze zbyt wielu maszyn budowlanych jest gorzej niż przed rokiem – powiedział pełnomocnik zarządu HSW Bartosz Kopyto. Wszyscy o tym wiedzą, także związkowcy. Te zwolnienia, z gwarancją zatrudnienia, nie powinny więc być dla nikogo zaskoczeniem.

HSW zatrudnia obecnie 2,4 tys. osób. Z powodu braku zamówień na sprzęt cywilny budowlany – spycharki i ładowarki, w ubiegłym roku prawie 300 osób wysłanych zostało na roczny urlop. Produkcja wojskowa ma się na szczęście nieźle, a ubiegłoroczne zamówienia wyniosły 120 mln zł, w tym roku może być jeszcze lepiej.

Związkowcy chcą jednak, aby zarząd zagwarantował w umowie prywatyzacyjnej, że zwolnieni teraz pracownicy będą mieli po roku zagwarantowane przyjęcie do pracy przez nowego właściciela (może nim być chiński koncern). Związkowcom nie podoba się też to, że pracę w większości tracą pracownicy produkcyjni, podczas gdy kolejni raz niezagrożeni są kierownicy i mistrzowie. Gorycz wśród załogi wywołuje także powrót do ograniczenia czasu pracy do czterech piątych etatu, co pociąga za sobą zmniejszenie zarobków o 20 proc. Związkowcy wystosowali więc do premiera Donalda Tuska list, w którym proszą o zrefundowanie kosztów odpraw zwalnianych pracowników z HSW i Zakładu Zespołów Napędowych oraz zrekompensovania utraty zarobków z pieniędzy uzyskanych z prywatyzacji ich firmy.

Huta jest w przededniu prywatyzacji; do przejęcia udziałów szykuje się między innymi chiński koncern LiuGong. Do wyboru inwestora strategicznego ma dojść jeszcze w tym miesiącu. **ac**

Grzegorz Rosiński w rodzinnym mieście

Zabawa z komiksami

Grzegorz Rosiński, autor kultowego „Thorgala”, „Kapitana Żbika” i wielu innych znanych i cenionych w świecie historyjek z dymkiem, otworzył w Stalowej Woli, swoim rodzinnym mieście, park zabaw „Thorgala”.

Park zabaw znajduje się w ogródku jordanowskim przy ul. Ofiar Katynia. Jego otwarcie uświetnił Komiksowy Piknik Rodzinny z wieloma atrakcjami, w tym profesjonalnym parkiem linowym, różnorodnymi grami zręcznościowymi oraz konkursami plastycznymi, które pomogły sprawdzić się w roli bohatera komiksu lub jego autora. Najciekawszym punktem pikniku był jednak konkurs na zbudowanie najfantastyczniejszego zamku z piasku. W tym celu do ogródka jordanowskiego przywieziono

kilka ciężarówek piasku, który później zostanie wykorzystany do uprawiania siatkówki plażowej. Do organizacji tego właśnie konkursu Miejski Dom Kultury w Stalowej Woli został zainspirowany dziecięcymi wspomnieniami Grzegorza Rosińskiego, który w jednym z wywiadów opowiadał o tym, jak w pobliżu swego domu w Stalowej Woli budował zamki z piasku i szkła. Dom zaś, w którym wychował się znakomity rysownik, znajduje się tuż obok tegoż ogródka jordanowskiego. Interesująca była także zabawa polegająca na rozwiązywaniu specjalnych krzyżówek. Aby temu sprostać, trzeba było odnaleźć i obejrzeć komiksy umieszczone na billboardach na terenie Stalowej Woli. Każdy uczestnik tej gry po dostarczeniu rozwiązania otrzymał pamiątkową koszulkę

z komiksowym logo. Przez trzy dni na ścianach kilku wokół ogródka jordanowskiego malowa-

no również komiksowe historie o hutniczym grodzie. **ac**



ANDRZEJ CAPIGA

Grzegorz Rosiński wjechał do parku na bardzo dziwnym pojeździe otoczony błądnymi

PANORAMA PARAFII pw. Niepokalanego Serca Maryi w Miłkowie

Pasja dobra na wszystko

U początków parafii w Miłkowie leżą działania ks. Marcina Popiela, proboszcza Szewnej. – Osoba księdza Popiela była fenomenem na tamte czasy. Budował kaplice na terenie rozległej szewneńskiej parafii, by w ten sposób ludzie czuli się bardziej odpowiedzialni za kościół – wspomina nie aż tak odległe czasy Wiesław Chlebny.

Idea powstania nowej wspólnoty parafialnej pojawiła się na początku lat 90, gdy grunt pod budowę świątyni podarowała Marianna Lasota. Początkowo na terenie parafii były dwie kaplice, w Miłkowie i Jędrzejowie, zaś w Rzychowie odprawiano Msze św. w strażackiej remizie. Pierwszym proboszczem został ks. Andrzej Bąk, który swoim zapałem do budowania nowej świątyni poderwał ludzi do działania. 11 lipca 1993 roku wmurowano kamień węgielny.

Wspólny trud budowania

Kościół był budowany w bardzo szybkim tempie, sprzyjał temu czas oraz entuzjazm ludzi, którzy uznali, że wspólnym wysiłkiem mogą dokonać rozpoczętego dzieła. – Staraliśmy się wszelkimi dostępnymi środkami budować świątynię. Każdy pomagał na miarę swoich sił i możliwości – wspominają mieszkańcy Miłkowa czas budowy.

Wspólny wysiłek przyniósł efekty i już 18 czerwca 1995 r. bp Wacław Świerżawski dokonał konsekracji kościoła. Dziś parafia Miłków posiada piękny jednonawowy kościół z przestronnym prezbite-



Projekt witraży

rium. Do świątyni przylega dom parafialny, mieszczący plebanię oraz kancelarię. Równie pięknie prezentuje się otoczenie kościoła, które przykuwa wzrok wędrujących ruchliwą trasą Warszawa-Rzeszów.

Wśród wielu pozytywnych cech swoich parafian obecny proboszcz, ks. Stanisław Gaweł, podkreśla duże zaangażowanie wiernych w sprawy wspólnoty. – Od czasu budowy do dziś wielu ludzi chętnie pomaga przy parafialnych pracach, nieodpłatnie i z dużym poświęceniem. Czują się odpowiedzialni za świątynię, którą wznosili – mówi ks. proboszcz.

Nowe wyzwania

Wnętrze świątyni jest ciągle wyposażane i upiększane. W najbliższym czasie w sześciu oknach pojawią się witraże. Jeden będzie poświęcony papieżowi Janowi Pawłowi II, a w pozostałych pięciu znajdują się symbole różańcowych tajemnic światła. – Gdy po zakończonym dziele budowy przyszedł nowy proboszcz, nakreślił nam plan działania: „Jeden kapłan

potrzebny jest do budowy materialnego kościoła, drugi przychodzi, by zadbać o piękno wnętrza świątyni i o ludzi przychodzących do niej” – wspomina pan Chlebny. – O sukcesy duszpasterskie nie jest dziś łatwo – opowiada ks. proboszcz – zaś owoce widoczne są często dopiero po wielu latach.

Do wielu problemów społecznych dotyczących mieszkańców parafii należy niewątpliwie bezrobocie, które nasiliło się szczególnie po zwolnieniach w Hucie Ostrowiec, oraz duża migracja ludzi młodych, wyjeżdżających do większych ośrodków miejskich, a także poza granice kraju w poszukiwaniu pracy.

W parafii działają grupa ministrantów i schola. Parafianie często wspominają z dumą o wielkiej pasji swojego duszpasterza, jaką jest hodowla gołębi pocztowych. Skrzydlaci pupile księdza proboszcza są w czołówce regionu i wracają wiernie z miejsc oddalonych nawet do 700 km.

Ks. Tomasz Lis

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELE I ŚWIĘTA 8.00, 10.00, 12.00
DNI POWSZEDNIE

w okresie letnim **17.00**
w okresie zimowym **16.00**

ODPUSTY:
uroczystość Niepokalanego Serca Maryi
(sobota po oktawie Bożego Ciała)



Zdaniem proboszcza



– Gdy patrzę na własne kapłaństwo z perspektywy 25 lat posługiwania, to 14-letnie

proboszczowanie w Miłkowie było czasem wyjątkowej pracy nad budowaniem jedności nowej wspólnoty. Osobistym sukcesem jest fakt, że w tym okresie nie doszło do żadnych sytuacji konfliktowych z wiernymi. W ludziach tkwi wielkie dziedzictwo pracy duszpasterskiej ks. Popiela, którego wspominają jako wielkiego kapłana. Tam, gdzie funkcjonowały kaplice dojazdowe z parafii Szewna, pobożność i wrażliwość ludzi jest większa. Wspólnota nie jest duża, liczy ok. 1100 wiernych, ale ta liczba nie zmniejsza się. Na terenie parafii, która znajduje się na peryferiach Ostrowca Świętokrzyskiego, osiedla się wiele nowych rodzin. Fakt ten cieszy, martwi natomiast, że w większości nie czują oni powiązania z parafią, nie uczestniczą czynnie w życiu wspólnoty. Staje się to więc nowym zadaniem duszpasterskim.

Moje „górnolotne hobby” pozwala mi dotrzeć także z opieką duszpasterską do hodowców gołębi w całym regionie. Nazywają mnie oni swoimi kapelanem. Śp. ksiądz biskup Zimałek szepnął mi do ucha podczas jednej z wizytacji, że ta pasja to najlepszy sposób na rezydencję proboszcza w parafii.

Ks. kan. Stanisław Gaweł

Ur. 1960 r. w Czarnem. Studiował w WSD w Sandomierzu. Święcenia kapłańskie przyjął w 1985 r. Opiekuje się parafią od 1996 r. Kanonik honorowy Kapituły Kolegiackiej w Ostrowcu Świętokrzyskim.